pismo codzienne
Ner 62.
Orzeł Biały i Pogoń

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 3 kwartalnie zł. pol. 9; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 11 Ner pojedynczy gr. 5.

Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; u razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

PIĄTEK dnia 2 Września 1831 roku o godz. 8 rano.

Jenerał Gubernator M. S. Warszawy.

Uwiadamia publiczność, że szarfa dla Vice-Prezydenta miasta przepisana, jest taka sama jak dla Prezydenta Municypalności, z różnicą tylko, że frenzla przerabiana jedwabiem.

w Warszawie d. 1 Września 1831 r.

Jenerał Dywizji
(podpisano) *Chrzanowski.*

Odezwa Senatora Wojewody Ostrowskiego Dowódzcy Gwardji Narodowéj do członków téjże Gwardji w skutku zaniesionego przez tychże życzenia, o pozostanie przy dowództwie Gwardji.

Obywatele Żołnierze Kolledzy!

Nim łzą wdzięczności poroszone oko moje ujrzało nadspodziewanie i zasługi, posłanników od Gwardji Narodowéj, niosących mi woli powszechnéj wyrazy, bym naczelnictwa waszego nie opuszczał, nim Szanowni Obywatele Stolicy objawili mi zaszczyt podobnego życzenia, nie z zwykłą jak dotąd ochotą i rzeźwością, lecz raczéj posmucone dziś właśnie do was otworzyć miałem usta; bo wam, jako dobrym przyjaciołom móim, a przynajmniéj tym, którym ja całą moją poświęciłem służbę, przyjaźń i życzliwość, objawić mi przychodziło rozstania się naszego przyczynę. Są zaiste takie, w czasach zwłaszcza wstrząśnień politycznych położenia, gdzie jest rzeczą nader trudną, a co większa, częstokroć niepodobną, wszystkim, wszystkich dogodzić zdaniom, opinjom, widokom; mojém przecież ciągłém staraniem było, zasłużyć sobie na ufność waszą, na ufność publiczną, na ufność wszystkich, a mianowicie na ufność téj znakomitéj większości, do któréj szacowania głębokie miałem powody.... Lecz może i w liczbie téj znaleźli się tacy, którzy przesadnie przerażeni okropnością nocy z 15 na 16 nocą *przewidzianą i przepowiedzianą*, że przyciemni białe, i niewinne karty historji naszéj, mniemali, i wyraźnie mi to oświadczyli, że Gwardja Narodowa, a razem i zatém jéj dowódzca, swéj niedopełnili powinności, *że tłumów burzliwych siłą a nawet gromami ognia i żelaza nierozproszyli*; jedném słowem: żeśmy się okazali miękkiemi, wahającemi, próby niewytrzymującemi tam właśnie, gdzie gorzkiego powołania naszego, o koszcie nawet delikatniejszych ludzkości uczuciów dopełnić, i własnego brata burzliwości pogromić należało. Obrachujmy się z sumieniami naszemi, i poddajmy się najprzód własnemu sądowi, przywołując do szczerego objaśnienia się o prawdzie,

i sąd drugich względem nas; z tego to rozbioru, dla mnie to się otworzyło przekonanie, poparte co do wypadków nocy 15 zdaniem i rapportami Kapitanów Audytorów Gwardji, iż *Gwardja Narodowa czynnego do nich udziału nie miała;* że wprawdzie Gwardja podzielała powszechną, o rzecz publiczną, o zbawienie ojczyzny obawę; czuła z niejakiém *oburzeniem* lecz nie *zaburzeniem*, całą zgrozę z okoliczności do odgadnienia trudnych, czemu nieodsądzano podejrzanych o zdradę kraju? czemu nie karano winnych, czemu nie ogłaszano uniewinnionych; wytłómaczyć sobie nikt nie mógł systemu kombinacji Wodza w prowadzeniu wojny, czemu dozwolono bez wystrzału przybliżenia nieprzyjacielowi do murów Stolicy? pozorna niesprężystość, i na to obojętność ówczasowego rządu, była równie zastraszającą, jak przez wszystkich z żalem i podziwieniem dostrzeganą; przecież korpus Gwardji, lubo sam niespokojnością słusznie drażniony, pełnił jak był powinien spokojnie powinność swoją, nie podżegał, nie wspierał burzycieli, używał dróg perswazji, bronił nawet zamku dopóki tylko przeważająca zbrojna nie nadeszła siła, niewłaściwą skwapliwością nie pomnożył okropności téj nocy bezuważnemi strzałami któreby ściągnęły nieład, zamieszanie, mordy bez liku, nie wskazał pod murami stojącemu nieprzyjacielowi, iż pora była dla niego korzystania z téj wojny domowéj, z tego krwawego wśród siedlisk naszych zamętu; do niewielu, liczba ofiar niewinnych ograniczoną została, *wszakże i nad temi ludzkość łzę słusznéj litości wylewa, a serce Gwardzisty Narodowego szlachetnym zaciśnione jest i być powinno wstrętem przeciw temu, co się stało;* lecz tą razą, bo mogą być przypadki, gdzie Gwardzista nie używając całéj przewagi oręża, niedołężności i niespełnienia powinności winnymby się stał, nie mają sobie w nas te zacne uczucia nic do wyrzucenia, żeśmy dla niepewnego uratowania ofiar kilku, nie poświęcili tysiąców, żeśmy nie wywołali nowych jeszcze nieobudzonych żywiołów zemsty, rozdwojenia, tam właśnie, gdzie jednością jedynie z trudnego naszego wybrnąć można położenia. A więc niniejszém oświadczeniem, niemniéj motivami w dymissji mojéj, któréj wam udział czynię, wyrażonemi, mojém poczciwém słowem, i przekonaniem, żesmy tyle uczynili, ile w tak nagłych i zwikłanych stósunkach uczynić się dało, uważam was kolledzy i bracia za *usprawiedliwionych* od zarzutu niedopełnionéj powinności, jak mówię od niewielu nam czynionego, i właśnie téż, że mam dla was szacunek, bolesnoby mi było rozstawać się z wami; téj przecież ofiary dla méj wewnętrznéj spokojności, czułem obowiązek i potrzebę; aczkolwiek chęci moje były czyste, zdolności innych w podobnych zdarzeniach mogą być większe i temu najszczerzéj wierzę. Teraz zaś bardziéj niż kiedy siebie zapominać, dobro publiczne na piérwszym mieć należy względzie: *nareszcie pod tarczą innego szczęśliwszego dowódzcy, niechby używali pokoju i ci, którzy w mojém usposobieniu, jak twierdzą, załagodnem, dostateczněj nie znaleźli rękojmi.*

Żegnać mi was koledzy przyszło, z całą sercą mego uprzejmością, dziękując wam za okazane mi waszéj wzajemności dowody. Czas spędzony w stosunkach koleżeństwa z wami, nigdy z méj nie wyjdzie pamięci, przejęty ważnością mojego i waszego powołania, miałem zamiar rozwinąć, i jeżeli Bóg dozwoli i poda mi sposobność przez stósowne do sejmu wnioski, które zapewne wesprze wielbiony od was i was szanujący Prezes Rządu, rozwiniemy całą powagę znaczenia, tak znakomitéj, w wieku 18tym zawiązanéj, w biegnącym udoskonalonéj instytucji; będziemy łącznie do tego ubiegali się celu, będziemy stopniowo doprowadzać Gwardją do tego politycznego stanowiska, do jakiego już wzniosła się we Francji, lecz jeżeli teraz inaczéj nieba rozporządzą i służyć wam nie w méj będzie mocy, w czém jedynie na woli Rządu polegać spokojnie należy, myśl i życzenia moje towarzyszyć nie przestaną usiłowaniom następcy mego; gdy zapewne wybor padnie na męża waszéj i publicznéj ufności godnego; otoczcie w tym razie nowego Przewodnika waszego, ufnością, pomocą, światłem waszém, nadewszystko, zachowajcie z nim łącznie uczucia godności Gwardji Narodowéj, tego ogniska *prawości*, *swobód*, *wolności narodowéj*, jak niemniéj *porządku i bezpieczeństwa publicznego.* Bądźcie nadal jak dotąd wolni od podstępów, stronnictw i prywatnych namiętności, wolni od uniesień młodego i niedoświadczonego wieku. Pamiętajcie! że wy jesteście i być powinniście zimnym i nienamiętnym praw krajowych organem, nigdy nieunoście się chwilowemi marzeniami, studzić powinniście wpływem waszym wybujałe namiętności drugich, zewnętrznie zachowajcie *krew* i postać *zimną*; wewnętrznie wolno wam przecież gorzeć *potrzebą* i *wiarą* odrodzenia naszego, i taką czynić, co większa, powinniście; *gorzejcie tą czystą miłością Ojczyzny, i tym świętym ogniem który krokom waszym tam właśnie przyświecać będzie, gdzieby wątpliwe rozchodziły się drożyny: z ocami Argusa, stójcie na*

strażnicy zbawienia Ojczyzny... — Że wam daję te rady, te przestrogi, jest to upominek wdzięczności braterskiéj, i mojéj ku wam ufności. — Wy zaś raczcie wywzajemnić się zapisaniem mię na zawsze i przyjaźnie w poczciwych sercach waszych; jeżeli od was odejdę, to odejdę błagając Pana Zastępów, aby błogosławił kosztownemu narodowemu związkowi waszemu, i całemu w was pokoleniu *Obywateli Żołnierzy* odrodzonéj Polski. Niech żyje Ojczyzna! Niech żyje Gwardja Narodowa! Niech żyją Zacni Obywatele Stolicy! Te echa miłe, i widok *zaszczytnego munduru Gwardzisty*; méj duszy wzruszać nigdy nie przestaną.

Warszawa d. 20 Sierpnia 1831 r.
Antoni Ostrowski Senator Wojewoda.

Wyciąg z rapportu Kwatermistrza Jeneralnego Armii.

Dnia 28 Sierpnia o godzinie 2 po południu przednia straż Jenerała Romarino pod dowództwem Jen. Sznajde attakowała pod Krynkami Jenerała Golowina pędziła go ciągłém bojem aż do wsi Krasusze Zembry, gdzie późno w noc walka ukończoną została. Za tą przednią strażą postępował korpus którego lewém skrzydłem dowodził Jenerał Romarino, prawém Jenerał Prądzyński, nieprzyjaciel trzymał się mężnie, stracił do trzechset ludzi, z których 200 niewolnika. Dnia 29 zrana przednia straż pod Jenerałem Konarskim, stanąwszy o godzinie 9 zrana pod Międzyrzecem przypuściła silny atak na miasto. Z mocnego oporu okazało się, że cały korpus Jenerała Rosena pod jego osobistém dowodztwem kilkanaście tysięcy ludzi i 30 dział liczący, tam się znajdował. Zabawiano nieprzyjaciela z frontu podczas kiedy dywizya Jenerała Bielińskiego zmocniona brygadą jazdy Jenerała Sznajdy poszła przez Manie ku Rogoznicy dla okrążenia nieprzyjaciela od szosse do Brześcia prowadzącéj: — o godzinie 4 po południu Jen. Bieliński spotkał kilkotysięczny korpus nieprzyjaciela, który pod dowództwem Jenerała Werpachowskiego stojący pod wsią Rogoźnica, dla zasłonienia rozpoczynającego się już ruchu odwrotnego nieprzyjaciela ku Brześciowi. Jenerał Bieliński rozkazał Pułkownikowi Rychłowskiemu attakować nieprzyjaciela we wsi, co ten na czele pułku 5 piechoty linjowéj uskutecznił, wieś zdobył zasławszy ją trupami nieprzyjaciela i rozbitego daléj pędził, gdy téinczasem brygada Jenerała Sznajde okrążająca wieś, uderzywszy dzielnie na niego dokonała zwycięztwa, i komendę Jen. Werpachowskiego zupełnie zniszczyła; oprócz zabitych, rannych i rozpędzonych w samych jeńcach 700 ludzi, wielu officerów i dowodzącego Jenerała Werpachowskiego liczymy. Zdobytą także została jedna chorągiew, mnóstwo wozów z żywnością i koni, tudzież 2,000 karabinów. Poległo kilku sztabsofficerów i kilku officerow niższych. Strata nasza jest nader mała; boleśna tylko z tego że Pułkownik Rychłowski w nogę ranny został. Jen. Romarino stanął pod wieczór z lewém skrzydłem we wsi Rogoznicy i tém ruchem przeciął kolumnę nieprzyjaciela, któréj czoło poszło ku Brześciowi, reszta zaś cofnęła się do Międzyrzeca — na odgłos rzęsistego ognia utrzymywanego przez Jenerała Prądzyńskiego, ażeby dać większą łatwość Jenerałowi Romarino swój ruch uskutecznić, tego dnia w nocy przybyła rezerwa korpusu pod dowództwem Jen. Zawadzkiego. Zrobiono natychmiast rozporządzenie do stanowczego uderzenia na Jenerała Rosen równo ze dniem, lecz ten w nocy opuścił Międzyrzec, a będąc odciętym od Brześcia udał się do Łomazów. Później wymienieni będą waleczni którzy się w tych walkach odznaczyli, tu tylko nadmienia Dowódca korpusu, że X. Adam Czartoryski towarzyszący korpusowi noc i dzień na koniu zawsze tam się znajduje, gdzie największe niebezpieczeństwo.

Zamknięcie obrad Towarzystwa Patryotycznego.

Z powodu obwieszczenia wydanego przez Jenerała Gubernatora Chrzanowskiego, że „w skutku decyzji Rządu Narodowego z d. 17 Sierpnia Towarzystwo Patryotyczne jako przez Rząd niedozwolone, zostało zamknięte.“ wyszło w Nr. 234 Gazety Polskiéj niezmiernie ważnéj treści pismo Członka byłego Rządu Narodowego Joachima *Lelewela*, jako prezydującego w Towarzystwie Patryotycznem, które to pismo nietylko dziś godne ze wszech miar szczególniejszéj uwagi i zastanowienia, ale oraz godne być uważaném za nader szacowny pomnik historyczny należący do dziejów wiekopomnéj rewolucji naszej, najchętniéj tu przedrukowane z Gazety Polskiéj umieszczamy:

Gwałtowne zdarzenia nocy 15 Sierpnia, wprawiły umysły w odmęt, że się w kombinacjach gubiły, domyślając się przyczyn i osób, które mogły je zrządzić. Zimna rozwaga przekonywa, że opóźnione wyroki na obwinionych, zaniedbane pociągnienie do odpowiedzialności jawnych winowajców, pozory aż do oczywistości dochodzące, że stolica, że sprawa nasza, w ręce nieprzyjaciela wydaną być może: jątrzyły serca i oburzały do najwyższego stopnia umysły. Nakoniec, nieczynność

pod Łowiczem, zniewagi Rządowi wyrządzone, a poszlaki zmyślanéj uzurpacji: sprowadziły wybuch, który w pierwszym razie ten groźny i niebezpieczny zrządził wypadek: że lud sam sobie sprawiedliwość wymierzył.

W chwili odmętu, pociągnięcie niektórych członków Towarzystwa Patryotycznego do Sądu, oraz wstrzymanie wolą Rządu i obwieszczeniem Jenerała Gubernatora: obrad jego, rzuciło w błąkających się niepewnie umysłach, niejaki cień podejrzenia, czyli w zdarzeniach nocy 15 Sierpnia, Towarzystwo Patryotyczne nie miało udziału? a niechętnie zdania, nie zaniechały rozpładzać podejrzenia podobne. Oczyszczenie powołanych członków jego przed Sądem, dostateczną jest rękojmią, aby wszelkie podejrzenia upadły. Wszakże wiadomo, jak w jawnych zawsze obradach swoich, Towarzystwo Patryotyczne wołało: *sądu i sprawiedliwości dla obwinionych.* Wołanie to było niejako przestrogą, co się stać może w stolicy, w któréj się ogień czystego patryotyzmu rozpalił; było razem jawném przez Towarzystwo Patryotyczne wyznaniem zasad, że pragnie widzieć, nie tego, aby się miało doczekać samowolnego spełnienia zemsty, ale że pragnie widzieć dopełnioną sprawiedliwość, drogą sądową, iż o konieczném tego potrzebie, jak najmocniéj przeświadczone było.

Jenerał Gubernator Chrzanowski, obwieścił, że w skutku decyzyj Rządu Narodowego z dnia 17 Sierpnia, Towarzystwo Patryotyczne, jako przez Rząd niedozwolone, zostało zamknięte; ostrzega przytém, iż gdyby członkowie Towarzystwa, w celu wyłamania się z podniniéjszego rozkazu Rządu, tajemne schadzki mieć poważyli się, że wtém uważani będą, jako dążący do rozruchów i buntu. Towarzystwo wiele miesięcy obradowało, niepotrzebując pozwolenia, gdyż nie było zakazane, i ufając w otwartość dążeń swoich, nie sądziło, aby do zakazu, słuszne miało dawać powody. Tém bardziéj niesądziło, aby mogło zasługiwać na zarzut przez Jenerała Gubernatora czyniony, iżby Członkowie Towarzystwa jako członkowie jego, tajemnych schadzek poważyć się mieli. Towarzystwo Patryotyczne, zawsze jak najmocniéj za jawnością obstawało, jawnie działało i głośno przemawiało, że żadnych wśród siebie pokątnych czynności i niewiadomych ogółowi narad, cierpieć niechce i takich za swoje nieuznaje.

Gdyby w tych dniach, obrady swe toczyło, w dyskusyach swoich, pewnieby ponowiło i rozwinęło te zasady jawności, zamiłowanéj w porządku, prawie i sprawiedliwości. Lecz gdy powolne władzom, chętnie dopełnia woli Rządu i obwieszczeń Gubernatora: ja jako w nim prezydujący, poczytuje sobie za obowiązek w imieniu Towarzystwa Patryotycznego, niniejsze oświadczenie, uczynić, podpisać i ogłosić.

Warszawa d. 20 Sierpnia 1831 r. *Lelewel* Joachim.

Przejęci całą Ważnością dopiero przywiedzionego pisma, szczerze prosiemy szanownego Autora lub wydawcy tegoż pisma o objaśnienie nam wątpliwości, których sami sobie rozwiązać nie zdołaliśmy; jako nieświadomi szczegółów tego co się stało w obozie naszém pod Łowiczem czy pod Bolimowem. Autor podając zaraz od początku jasno i otwarcie przyczyny, wypadków nocy 15 Sierpnia tak daléj mówi: „Nakoniec nieczynności pod Łowiczem, *z niewagi Rządowi wyrządzone*, *a poszlaki zamyślanéj uzurpacji* sprowadziły wybuch i t. d. Jakie to zniewagi Rządowi wyrządzone? kiedy i przez kogo? jakie poszlaki zamyślanéj uzurpacji? Powinna była nam to już dawno objaśnić Deputacja Sejmoma przez porządne i szczegółowe zdanie sprawy ze swoich czynności, ale może nas jeszcze i druga Sobota zawiedzie.

ROZMAITE WIADOMOSCI.

Oddział partyzancki wojska naszego zabrał w okolicach Mławy transport nieprzyjacielski, złożony z 160 wołów, 70 koni i 40 worów sucharów.

— Na linji bojowéj zupełna panuje spokojność. O godz. 1 po północy dnia wczorajszego, kiedy dostrzeżono poruszenia w kolumnach nieprzyjacielskich, wypuszczono parę rac, i dano kilka razy ognia z dział. W utarczce wczorajszéj, pokazali Moskale, że także mają race. Wypuścili ich pięć, ale bez najmniejszego skutku. W ogólności, race rossyjskie do niczego są niezdatne. W czasie kampanji tureckiéj, wypuszczone, wracały się do swoich, i wiele ztąd szkód robiły; musiano ich zaniechać. Baterja Łapińskiego wczoraj okryła się sławą. Żaden jéj strzał nie był daremnym i w ścisłych kolumnach znaczne zrządziliśmy szkody; jakoż piechota umknęła: postąpiła w znacznych massach kawalerja, ale wkrótce cofnęła się na powrót. Jedno działo nieprzyjacielskie zdemontowaliśmy: tym szczęśliwym wystrzałem, kierował prosty kanonjer, za co krzyżem srébrnym ozdobiony został. W utarczce téj jeden tylko nasz żołnierz ranny w nogę, a drugi lekkiéj doznał kontuzji.

WYDAWCĄ ODPOWIEDZIALNYM JEST DYREKTOR DRUKARNI.

W DRUKARNI STEREOTYPOWEJ PRZY ULICY KRÓLEWSKIEJ N. 1065 w PAŁACU DEMBOWSKICH